

[lekarskiej odpowiedzialności \(odc. 1\)](#)

Medycyna w słowach i obrazach U źródeł lekarskiej odpowiedzialności (odc. 1)

- tak dość niepochwlebnie o stanie polskiego sądownictwa lekarskiego pisał na początku lat trzydziestych XX w. prof. dr Jan Szymański na łamach czasopisma „Lekarz Polski”.

Dziś, z perspektywy czasu, nie ma się co temu dziwić. Zinstytucjonalizowana odpowiedzialność zawodowa lekarzy działała wówczas zaledwie od dziesięciu lat. Tyle, ile izby lekarskie, powołane dopiero w odrodzonej po czasach zaborów Polsce. I jak wszystko, wymagała czasu, by się udoskonalić pod względem proceduralnym. Bo co do zasad, na których odpowiedzialność zawodowa lekarzy została oparta, te znane były od wieków. Pierwsza – *primum non nocere*, druga – *salus aegroti suprema lex*. To one określiły granice i cel działalności lekarskiej już w starożytności i stały się wytyczną dla sformułowania szczegółowych powinności lekarskich i kodeksów deontologicznych.

Poszukując ich źródeł, trzeba sięgnąć tysiące lat wstecz. W Mezopotamii był Kodeks Hammurabiego, zbiór prawa z XVIII w. p.n. Ch., którego kilka przepisów odnosiło się do przewinień lekarzy i kar za błąd medyczny, włącznie z karą śmierci. No cóż, być może dlatego, gdy w V w. p.n.Ch. słynny dziejopis Herodot podróżował po Babilonii stwierdził, że brakuje tu lekarzy, a chorzy są wynoszeni na forum, czyli rynek, by w ramach samopomocy uzyskać poradę od przechodnia. Tak na marginesie, przypomina to dzisiejsze fora internetowe, gdzie zdesperowani pacjenci dzielą się swoimi problemami zdrowotnymi i pytają, co mają robić.

Inaczej sprawa wyglądała w starożytnym Egipcie. Tu obowiązywały lekarzy tzw. księgi hermetyczne – a dokładnie sześć tomów, które dotyczyły medycyny. Spisane były w nich metody i sposoby leczenia, co można uznać za pierwowzór dzisiejszych standardów postępowania medycznego. Co ciekawe, jak lekarz się do nich stosował i coś się pacjentowi stało, był zwolniony z odpowiedzialności, ale jeśli się nie stosował – miał problemy.

W starożytnej Grecji lekarzy obowiązywała przysięga Hipokratesa, którą, jak wskazują niektóre źródła, Ojciec medycyny przywiózł z podróży po Egipcie właśnie. Przysięga nie miała jednak charakteru normy prawnej i pozbawiona była sankcji. W kierunku regulacji prawnych poszło natomiast Cesarstwo Rzymskie, gdzie powstały organizacje pn. *Collegium Medicorum*, będące namiastkami stowarzyszeń lekarskich. Skupiały one lekarzy większych miast i miały prawo zatwierdzania zezwolenia na wykonywanie zawodu

i pozbawiania go, gdy lekarz okazywał się nie być tego godzien.

A jakież to jeszcze kary mogły w dawnych wiekach spotkać lekarzy? Oczywiście, co kraj to obyczaj. I tak w literaturze odnajdujemy przykład ukarania z rozkazu Aleksandra Macedońskiego lekarza Glaukosa przez ukrzyżowanie! „Tylko” za to, że zostawił gorączkującego żołnierza bez opieki, a sam poszedł do teatru. W innym kierunku poszło prawodawstwo Wizygotów z VI w. Mianowicie, gdy w wyniku niedopatrzenia lekarza przy upuszczaniu krwi doszło do zgonu chorego, prawo przewidywało oddanie takiego doktora do dyspozycji rodziny zmarłego, a ta mogła postąpić z nim według swojego uznania, nie włączając zabicie pechowca.

Kolejne wieki przyniosły ucywilizowanie kar dla lekarzy, a ci zechcieli wziąć sprawy w swoje ręce i sami stanowić o odpowiedzialności, co nie było proste. Co prawda na początku XVI w. powstała w Anglii pierwsza izba lekarska, a w XVII w. we Francji, Prusach, Austrii i Rosji tworzone kolegia medyczne, lecz te wciąż podlegały władzy państwowej. Jednakże już w XVIII w. w dużych miastach akademickich w Europie działały dobrowolne stowarzyszenia lekarskie, które m.in. miały stać na straży rzetelności zawodowej lekarzy.

Problemów do rozwiązania było jednak wiele. I to nie tylko tych wynikających z relacji lekarz - pacjent. W czasach, gdy to chory bezpośrednio płacił lekarzowi, walka o pacjentów była czasami bezpardonowa. Bywało, że lekarze oskarżali się wzajemnie o brak kompetencji i rzucali kalumnie, byle tylko odebrać sobie pacjentów. Ale musieli też toczyć boje z szerzącą się szarlatanerią i walczyć ze znachorami. Widząc te konflikty, jeden z obserwatorów ówczesnego życia społecznego nazywał lekarzy „pająkami zagarniającymi w sieci pacjentów”.

Jak dalej toczyły się losy lekarskiego sądownictwa, w tym na Ziemiach Polskich? - w kolejnym odcinku.

Bogumiła Kempieńska - Mirosławska

Podpis do zdjęcia:

Głowa wysokiej na ponad dwa metry steli, na której spisany został Kodeks Hammurabiego - babiloński zbiór praw zredagowanych w XVIII w. p.n.Ch. za panowania ówczesnego króla Babilonu. Kilka przepisów odnosiło się do przewinień lekarzy i kar za błąd medyczny, włącznie z karą śmierci.